

MARIA KARPLUK – SŁUŻEBNICA SŁOWA (30 PAŹDZIERNIKA 1925–2 STYCZNIA 2016)

JAN OKOŃ*



fot. © Marian Pasternak
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Tytułowe określenie może zaskakiwać, przystoi jednak jak najbardziej Pani Profesor, której trud całego zawodowego życia skupiał się na badaniu i analizie właśnie słów, w tym zwłaszcza tych najstarszych, które w zaraniu naszych dziejów zaczęły się składać na język polski, i ostatecznie go w XVI i XVII w. ukształtowały. Otwartość na słowo, na jego postać, znaczenie i funkcję łączenia bądź dzielenia osób, jak też ludzkich zbiorowości wyniosła ze swej małej ojczyzny, rodzinnej a ukraińskiej, położonej między Lwowem a Krzemieńcem. Urodziła się bowiem Maria Karpluk w Brodach na terenie Tarnopolszczyzny, dawnej twierdzy Stanisława Żółkiewskiego, która oparła się nawet ogniom i mieczom kozackim w r. 1648, a od w. XVIII zaczęła się stawać ośrodkiem przemysłu i handlu, zamieszkanym przez wiele narodowości: Polaków, grekokatolickich Rusinów oraz Żydów. Gmina tych ostatnich była zresztą największa w całej Koronie i w r. 1764, u progu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, wynosiła ponad 9 tys. osób. Tak różne zatem narodowości i ich wzajemne wpływy na siebie „w dużej mierze uwarunkowały” późniejsze zainteresowania naukowe Pani Profesor – tak to ujmowała na przełomie tysiąclecia osoba bliska jej i współpracowniczka, autorka sylwetki spisanej w 75. wówczas rocznicę urodzin jubilatki¹. Pamięć miejsc rodzinnych zachowała zresztą Pani Profesor do końca swoich dni. Stąd i jej przyjaciele kresowiaci mogli zapisać dziś w nekrologu, że była „aktywna w ratowaniu polskiego dziedzictwa oraz wspomaganiu rodaków w rodzinnych Brodach”².

Również z jej własnych wypowiedzi naukowych, o których mowa niżej, wnosić można, że udało się młodej Marii Karpluk przetrwać w Brodach do końca

* Jan Okoń – prof. dr hab., Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

¹ Kazimiera Klimkova, *Profesor Maria Karpluk (w 75. rocznicę urodzin)*, „Język Polski”, R. LXXX, 2000, z. 5, s. 321 (stąd również dalsze informacje).

² „Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie” z 8 stycznia 2016, s. 6.

wojny, po czym w ramach repatriacji znalazła się w r. 1945 w Kielcach. Tam złożyła maturę, po czym rozpoczęła studia polonistyczne w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim. Trafiła tu na profesorską elitę polskiego językoznawstwa: Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Kazimierza Nitscha, Zenona Klemensiewicza, Witolda Taszyckiego. Również na Jerzego Kuryłowicza, który podobnie jak ona przybył ze wschodnich kresów, bo ze Lwowa, i rozpoczął wykłady z gramatyki historycznej języków indoeuropejskich. Te ostatnie najwyraźniej zafascynowały młodą adeptkę językoznawstwa³ i umocniły jej naukową postawę otwartości na różnicowanie ludzkich postaw i języków.

Wykładów Kuryłowicza słuchała jako studentka, owszem, ale zarazem jako współpracownik naukowy Witolda Taszyckiego, który podobnie jak Kuryłowicz przybył ze Lwowa i w oparciu o materiały zebrane jeszcze przed wojną podjął przygotowania do edycji *Słownika staropolskich nazw osobowych*. W toku prac przy uzupełnianiu wypisów nazw osobowych ze źródeł staropolskich uzyskała Maria Karpluk u Taszyckiego stopień magistra w r. 1952, a później, już jako samodzielny pracownik, recenzowała kolejne tomy IV–VII w latach 1974–1987. Onomastyka to zresztą jeden z jej głównych przedmiotów badań, o czym tu już trudno się szerzej rozwodzić.

Bardzo wcześnie, bo od listopada 1949 r., rozpoczęła równocześnie Maria Karpluk pracę w Instytucie Badań Literackich, mianowicie w krakowskiej Pracowni Leksykograficznej, kierowanej przez prof. Taszyckiego. Najpierw na tzw. ryczałcie, a od 1 maja 1952 r. już jako magister zajmowała się tu Maria Karpluk mozolną, lecz jakże kształcącą, bo podejmowaną u samych źródeł ekscerpcją materiałów literackich, jak też szerzej: piśmienniczych z XVI w. Celem i głównym zadaniem stał się tym razem *Słownik polszczyzny XVI w.*, monumentalne i zresztą do dzisiaj nieukończone dzieło polskiego językoznawstwa. Prace wstępne, rozpoczęte z inicjatywy prof. Marii Renaty Mayenowej w Warszawie, zaowocowały w r. 1957 Zeszytem próbnym, szeroko dyskutowanym w międzynarodowym gronie językoznawców. Dopiero też w r. 1966 ukazał się tom pierwszy, przygotowany głównie właśnie w Krakowie. Od samego początku Maria Karpluk, już jako doktor, znalazła się w gronie autorskim leksykografów, opracowujących poszczególne hasła. W tomach od I do XXII (wydany w r. 1994) haseł tych przygotowała Karpluk 1225, na podstawie ponad 90 tys. wypisów-ekscerptów wynotowanych ze źródeł! Końcowa data: 1994 jest o tyle ważna, że wiąże się zarazem ze zmianą tak w życiu Marii Karpluk, jak i w procesie wydawniczym *Słownika polszczyzny XVI w.* Jako profesor, nie tylko bowiem przygotowywała ona kolejne hasła, ale też redagowała całe tomy, była zresztą od r. 1963 zastępcą prof. Taszyckiego, a po jego śmierci, od 1979 r., kierownikiem krakowskiej Pracowni Leksykograficznej. Otóż gdy ta ostatnia uległa likwidacji w r. 1993, Profesor Karpluk podjęła decyzję o przejściu na emeryturę.

³ Zob. jubileuszową notę Redakcji w „Języku Polskim”, R. LXXXV, 2005, z. 5, s. 321.

Pozostając poza Pracownią sprawowała jednak w dalszym ciągu – co się podkreśla we wspomnieniach – troskliwą opiekę nad byłymi już podwładnymi. Zresztą na stronach tytułowych kolejnych tomów *Słownika polszczyzny XVI w.*, od XXIII do XXXIV (ten wydany w r. 2012) pozostawała w dalszym ciągu, jako dostojsny członek Komitetu Redakcyjnego. I słusznie zresztą, bo zasłużyła się swoją pracą tutaj i zawodowym doświadczeniem w sposób trudny dziś do przecenienia dla wszelkiego rodzaju badań nad literaturą i kulturą czasów odrodzenia w Polsce.

Przy tak ogromnym zaangażowaniu w edycję *Słownika polszczyzny XVI w.*, potrafiła równocześnie Maria Karpluk prowadzić indywidualne prace naukowe, i to w kilku różnych dziedzinach, stale jednak związanych przede wszystkim z badaniem słownictwa.

Jednym z kierunków zainteresowań była jej ziemia rodzinna. Do Brodów, a szerzej: do południowo-wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej powracała stale Maria Karpluk, przy różnych okazjach, niejako dla dopełnienia głównych swych, leksykograficznych zainteresowań. Przykładem szczególnie wymownym było wspomnienie z lat młodości, w postaci *Wyrazów polskich i niemieckich w ukraińskiej gwarze okolic Brodów, z lat 1930–1945* („Roczniki Humanistyczne” KUL, tom XLIX–L, 2001–2002, z. 6, poświęcony prof. Zenonowi Leszczyńskiemu). Wcześniej włączyła się Karpluk do badań nad polszczyzną kresową i w r. 1986 przedstawiła stan badań w tym zakresie (w t. IV „Studiów nad polszczyzną kresową”, pod red. J. Riegera i W. Werenicza). O tym, że śledziła na bieżąco i na różnych płaszczyznach tę problematykę, świadczy omówienie kresowego słownictwa w emigracyjnej poezji Kazimierza Wierzyńskiego (2004), jak też obszerna analiza *Dwujęzycznych słowników ukraińsko-polskich ostatniego półwiecza*, to jest wydanych po r. 1945 (2006). Należą tu również analizy dokonywane pod kątem obecności różnego typu cech regionalnych w języku pisarzy związanych z kresami. Znaleźli się wśród nich Maciej Strykowski (poświęcona mu obszerna rozprawa o *cechach regionalnych oraz rutenizmach morfologicznych i składniowych w jego pismach*, 1984) i zwłaszcza piszący po polsku metropolita prawosławny Piotr Mołyła, którego język i styl polemiczny poddała Karpluk badaniu w paru kolejnych wystąpieniach z lat 1992–1998. Znalazł się też doraźnie nawet Isaac Bashevis Singer i obecne w jego pismach topo- i onomastyczne realia pograniczne polskie (szkice w tomach *Słowiańskie pogranicze językowe*, 1992; „Onomastica Slavogermanica”, 1994; *Anabasis*, ku czci Prof. Krystyny Pisarkowej, 2003).

Szczególne miejsce w dorobku Marii Karpluk zajmują prace poświęcone słownictwu religijnemu, obecnemu tak w Cerkwi prawosławnej, jak zwłaszcza w Kościele katolickim. Należy tu osobna, choć niewielkich rozmiarów monografia *Z polsko-ruskich związków językowych. Słownictwo cerkiewne w polszczyźnie XVI wieku* (1996; stron 80). Przedmiotem badań Pani Profesor stało się głównie jednak słownictwo kościelne polskie – uwieńczyła je obszerną publikacją *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej* (Kraków 2001,

stron 389), wydaną ostatecznie w nowych warunkach finansowania prac naukowych, w ramach projektu badawczego. Publikacja ta, jako największe bodaj osiągnięcie Pani Profesor, zamyka cały ciąg prac podjętych jeszcze u progu lat pięćdziesiątych XX w., przy okazji *Słownika staropolskiego* pod redakcją prof. Taszyckiego (1953–1996).

Zasłużyła się Profesor Karpluk również badaniem języka dawnych pisarzy polskich, głównie pisarzy renesansu, ale nie tylko tych. Podstawą habilitacji stała się rozprawa *Język Jana Jurkowskiego (około 1580–1639)*, wydana w r. 1967 w Pracach Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie. Przewód przeprowadzony w r. 1969 poprzedziła jeszcze w r. 1968 współpracą jako językoznawcy przy wydaniu w Bibliotece Pisarzy Polskich *Utworów panegirycznych i satyrycznych* Jurkowskiego, w opracowaniu Czesława Hernasa. Prof. Leszek Bednarczuk, redaktor naukowy wyboru jej studiów językoznawczych wydanych przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, zwraca uwagę, że zebraną przy tej okazji kartotekę słownikową utworów Jana Jurkowskiego przekazała następnie Maria Karpluk Pracowni Słownika Języka Polskiego XVII i 1. połowy XVIII w. Od zeszytu wstępnego (t. I, z. 1, Kraków 1999) została Maria Karpluk również tutaj członkiem Komitetu Redakcyjnego, a zatem i recenzentem kolejnych zeszytów⁴.

W początkach swoich prac naukowych zajęła się też Maria Karpluk językiem tzw. „Kazań” Paterka, czyli zachowanego w rękopisie Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu obszernego zbioru *Kazań o Maryi Pannie Czystej*, skopiowanych anonimowo w latach 1523–1525, ale spisanych wcześniej przez Jana z Szamotuł, bernardyna z Wielkopolski, studiującego i działającego w Krakowie i okolicach i tu zamordowanego przez szlachcica spod Czernichowa, w sporze o dziesięciny. Kazania są ważne dla dziejów polskiej kultury, jako świadectwo przekształcania się u nas kultury słowa mówionego w kulturę czytelniczą – procesu, który tak wyraźnie ujawnił się już wkrótce potem w pismach Mikołaja Reja. Podjęta przez Karpluk w Zeszytach Naukowych UJ w r. 1958 (w ślad za Lucjanem Malinowskim, jeszcze w r. 1880) analiza języka Jana z Szamotuł i związana z tym kwestia autorstwa była tak ważna, że stała się punktem wyjścia do syntetycznego ujęcia problemu w akademickim podręczniku Teresy Michałowskiej⁵.

Rezultatem analizy językowej nie mniej ważnym okazała się z kolei wysunięta przez Karpluk propozycja odebrania Rejowi autorstwa moralistycznego romansu *Historia w Landzie* (1568). Rozprawy jej z r. 1969 („Pamiętnik Literacki”) i 1971 (jubileuszowy tom *Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci*, pod red. T. Bieńkowskiego, J. Pelca i K. Pisarkowej), co prawda, nie do końca przekonały

⁴ L. Bednarczuk, *Przedmowa* [w:] Maria Karpluk, *Staropolskie studia językoznawcze*, Kraków 2010, s. 7. Publikacja przygotowana do druku w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, z adnotacją jednak, że „sponsorowana przez Autorkę”.

⁵ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 627–630.

Jerzego Ziomka jako autora akademickiej syntezy renesansu w Polsce⁶, stały się jednak trwałym wkładem do poznania języka ojca literatury polskiej.

Problemom języka Mikołaja Reja poświęciła Maria Karpluk szereg różnego rodzaju publikacji. Piszący te słowa miał okazję śledzić na bieżąco warsztat i metodę jej pracy, przy okazji rutynowego zresztą, przekrojowego referatu *Stan badań nad językiem Mikołaja Reja – osiągnięcia i postulaty*. Przygotowała go Pani Profesor na jubileuszową sesję Mikołaja Reja w Łodzi w r. 2005⁷. Wykazała się w nim dokładną znajomością przedmiotu i prawdziwie profesorską umiejętnością analizy materiału, jak też oceny omawianych prac. I tak, w sposób szkicowy, lecz jakże merytorycznie trafny przedstawiła nie tylko uniwersyteckie podręczniki historii języka polskiego, ale też podręczniki historii literatury polskiej i wyznaczane w nich miejsce dla Mikołaja Reja, jego poetyki i stylu, podejmowanych przezeń gatunków, a wreszcie jego oryginalności twórczej i powiązań tak z literaturą antyczną, jak i współczesną mu europejską. Była zarazem w pełni otwarta na problemy pogranicza – tym razem pogranicza nauk, bliskich sobie, lecz jednak rozwijających się obok siebie, a w postawach autorów niekiedy wręcz sobie obcych. Nie ograniczyła się przy tym jedynie do syntetycznego ujęcia miejsca Reja w literaturze XVI w. W bardziej szczegółowym przeglądzie prac uwzględniła przy tym bieżącą literaturę przedmiotu, jak choćby studium Tadeusza Witczaka o prozaicznym przekładzie *Psalterza*, czy Ewy Ostrowskiej o autorstwie *Katechizmu*. Nawet wśród prac językoznawczych potrafiła wyłowić rzeczy nowe czy wręcz nowatorskie, jak np. dokonany przez Bogdana Walczaka przekład francuskiej propozycji badania autorstwa tekstów metodą statystyki językowej (1961).

Trudno się zresztą dziwić zainteresowaniu Rejem, pisarzem, który swą młodość spędził na kresach i którego język tak bardzo był bliski szesnastowiecznej codzienności Polski i Polaków. Rozumiała go może lepiej od innych badaczy i tym bardziej oczekiwała dalszych, bardziej pogłębionych opracowań w tym zakresie. I była przekonująca, gdy stwierdzała w konkluzji, że dotychczasowy dorobek językoznawczy wciąż jeszcze nie pozwala na stworzenie w pełni nowoczesnej monografii języka Mikołaja Reja – wiele bowiem zapoczątkowanych tematów czeka na rozwinięcie w dalszych badaniach.

To jeśli chodzi o Reja. Przedmiotem zainteresowania stał się też język innych wielkich pisarzy XVI w., w tym zwłaszcza język i – jak to ujmowała w jednym

⁶ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1973, s. 198. „*Nowy Korbut*” (t. 3, z 1965 r., s. 161) notuje jeszcze *Historię w Landzie* jako utwór przypisywany Rejowi, pomija go już natomiast wśród pism Reja Przewodnik bio- i bibliograficzny *Dawni pisarze polscy* (t. 3, Warszawa 2002, s. 348–352).

⁷ Zob. M. Karpluk, *Stan badań nad językiem Mikołaja Reja – osiągnięcia i postulaty* [w:] *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin*. Praca zbiorowa pod red. naukową Jana Okonia, przy współpracy Marcina Bauera, Michała Kurana i Małgorzaty Mieszek, Łódź 2005, cz. I: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*, s. 269–288.

z tytułów – „doskonałość językowa” Jana Kochanowskiego. Oto we wspomnianym wyborze jej prac, wydanym przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, można znaleźć jej próby uchwycenia tajemnicy językowego geniuszu poety. Pisze mianowicie Maria Karpluk o sytuacji, gdy „narzędzia badawcze historyka języka zawodzą nieraz w obliczu wielkiego talentu”⁸. I przeglądając historyczne ustalenia badaczy, proponuje odnieść do Kochanowskiego zdanie Stanisława Barańczaka o George’u Herbercie, angielskim poecie z początku XVII w., w którego poezji współczesny nam wielki tłumacz Szekspira dostrzegał „sztukę zwykłości, ukrywającą gęstość i złożoność konstrukcji słownej i intelektualnej”⁹. Wyraźnie widać, jak bardzo wykraczała Maria Karpluk poza granice tradycyjnego badania języka i słów. I jak próbowała nawet uchwycić tajemnicę ukrytą w słowach niewyrażonych. Zestawiając mianowicie listę wyrazów przez Kochanowskiego odrzuconych i nieużywanych, stawiała na badawczym tropie „ogólnopolskiego kryterium poetyckiego słownictwa” okresu renesansu – milcząc, lecz jednak w pełni świadomie miałyby je bowiem, zdaniem Pani Profesor, realizować czarnoleski mistrz słowa.

I ostatnia uwaga. Oto z pewnością przypadek sprawił, że pod nekrologiem, który w dniu 7 stycznia 2016 r. zamieściła Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy Instytutu Badań Literackich PAN w krakowskim wydaniu „Gazety Wyborczej”, znalazło się słynne zdanie „Nie wszystek umrę” – *Non omnis moriar* z ody 30. ksiąg czwartych Horacego, znane u nas powszechnie właśnie w wersji Lucjana Rydla. Zdanie to słusznie dziś odnieść by trzeba do prac naukowych Pani Profesor Karpluk. Do jej pism o języku – językowo prostych, a jeśli nawet mówiących również o niej samej, to w sposób jakże delikatny i wręcz skryty pod maską zainteresowania się sprawami innych. Jeśli też mianem „służebnicy słowa” przychodzi określić jej postawę w badaniu tajników języka polskiego, to należy też w nich dostrzec jeszcze coś głębiej: ukryła bowiem w swych tekstach i w swoim działaniu Pani Profesor siebie samą i swoje własne zauroczenie słowem.

⁸ M. Karpluk, *Na tropie formalnych oznak doskonałości językowej Jana Kochanowskiego* [w:] *taż*, *Staropolskie studia językoznawcze*, dz. cyt., s. 559.

⁹ *Tamże*, s. 564.